

KYRJEK LUBELSKI

PISMO CODZIENNE.

Z regionalnych zagadnień lubelskich

Praca dzwignięcia Lublina i Lubelszczyzny na wyższy poziom kulturalny spoczywa w istocie rzeczy na barkach kilku organizacji. Są to Tow. Przyjaciół Nauk w Lublinie, Lub. Koło Miłośników Książki, oraz podobne Koło Zamajskie, Biblioteka Lopacińskiego, Lubelski Związek Literatów oraz Muzeum. Prawda, pracę oświatową prowadzi b. wiele stowarzyszeń i organizacji społecznych, oświatowych a nawet politycznych, ma ona jednak w tych wypadkach charakter propagandy i komunistycznej zdobyczy kulturalnych, nie zaś charakter twórczy.

Dotychczasowe odosobnienie wyższych wymienionych organizacji i towarzystw reprezentujących układ naszego regionu do skarbnicy kultury polskiej, utrzymywało się wbrew logice życia, która poczynając od jednej lub drugiej organizacji zbliżała. Na wielu terenach trudy tego czy innego towarzystwa zebrały się bardzo silnie, a przecież dotychczas nie wyłoniono żadnego komitetu międzyzwiązkowego, któryby umożliwił wprowadzenie w życie wspólności akcji. Że wspólność taka jest potrzebna, że Tow. Prz. Nauk, Zw. Literatów, Koło Miłośników Książki etc. są sobie pokrewne — dowodzić nie trzeba. Waga takiego sojuszu ścisłego zaciężyłaby napewno dodatnio na bilansie kulturalnym naszego województwa. Natomiast rzeczą do dyskusji jest forma owej współpracy. O ile nam wiadomo, w pertraktacjach o zespolenie wysiłków widoczne są, jak dotąd, dwa wyraźne prądy: istnieją zwolennicy supremacji Tow. Przyjaciół Nauk nad innymi organizacjami pokrewnymi, oraz zwolennicy współpracy tych towarzystw na zasadach współzależności.

Ta ostatnia zasada zdaje się być sprawliwszą. O ile bowiem zcentralizowanie organizacyjne, zogniskowanie władzy w rękach jednego zarządu, w danym wypadku T. P. N. ma swoje niewątpliwe zalety (np. łatwość uzgodnienia prac, sprawność działania, komasacja funduszy, etc.), to z drugiej strony, stwarza ono niebezpieczeństwo przyznania celów na własnym nad celami innych organizacji, jakimi są:

Prasa paryska o stosunkach francusko-sowieckich

PARYŻ, 27.11. Prasa francuska zamieszcza obszerny artykuł poświęcony stosunkom francuskim. Pertinax w „L'Echo de Paris” stwierdza, że podczas gdy główną troską rządu moskiewskiego było zawsze zawarcie z Francją traktatu zabezpieczającego go przed atakami gospodarczymi z zewnątrz, strona francuska dążyła do zadania ciosu współpracy armii czerwonej z Reichswehrą.

Pertinax konkluduje: Francja przynosi Rosji w krytycznym momencie poparcie które jest nie jest do pogardzenia, a popchnąwszy sąsiada Rosji do kroku dyplomatycznego tego samego charakteru, Francja zdołała już silnie wstrząsnąć sojuszem polsko-rumuńskim.

Edward Pfeiffer — pisze w „La République”: Nie było na razie pilniejszej sprawy jak rozzerwanie koalicji germańsko-włosko-sowieckiej. Francję i Rosję w rzeczywistości dzieli jedynie różnica ideologii politycznej, ponieważ faszysty włoscy i nacjonalisci niemieccy utrzymywali z bolszewikami jak najlepsze stosunki. Francja nie ma żadnego powodu do odosobnienia się.

Pakt francusko-sowiecki daje do zrozumienia Rosji, że żaden Francuz nie zamierza wdawać się w politykę awantur, która niedługo zaprowadziła Francuzów aż do Odessy, i która spowodowała popieranie Wrangla i Koczaka.

Nadeszła chwila, w której należy dać bolszewikom do zrozumienia, że Francja nie będzie terenem, na którym spotkają się zwolennicy „świętego sojuszu” przeciwko bolszewikom. Premier

Herriot potrafił dokonać wielkiego gestu, którego społeczeństwo francuskie oczekiwało od niego i w pełnym porozumieniu z Polską oraz za aprobatą Rumunii przystąpił do podpisania paktu o nieagresji z Sowietami.

Wrażenia w Moskwie
MOSKWA, 27.11. Oświadczenie p. min. Becka dla prasy sowieckiej wywarło w moskiewskich kołach politycznych jak najlepsze wrażenie.

Oświadczenie ukazało się we wszystkich dziennikach, przyczem „Izwiestja” i „Prawa” podały je na pierwszych stronach tłustym drukiem.

Wybory w Belgii

BRUKSELA, 28.11. Według tymczasowych obliczeń rezultatów wyborów parlamentarnych w Belgii liberalowie stracili 6 mandatów, socjaliści zyskali 4 do 5 miejsc. Listy katolickie wykazują duży przyrost, szczególnie we Flandrii, gdzie katolicy zdobędą prawdopodobnie 1—2 mandaty. Komunisty zyskają prawdopodobnie również dwa mandaty.

Ratyfikacja paktu nieagresji między Polską a Z. S. R. R.

P. Prezydent Rzeczypospolitej dokonał ratyfikacji paktu nieagresji między Polską a Z. S. R. R., podpisanego w Moskwie dn. 25 lipca r. b. oraz umowy konylacyjnej, podpisanej w Moskwie dn. 23 listopada r. b. przez posła R. P. p. Patka oraz komisarza spraw zagranicznych

Bestjański napad na studentów

W nocy z soboty na niedzielę odbywał się komersz sobotni najstarszej lwowskiej korporacji akademickiej — „Lutyko-Venecji.” Po uczystości, uczestnicy komerszu rozeszli się, przyczem sześciu korporantów wstąpiło na czarną kawę do jednej z kawiarni przy ulicy Szajnochy. Po pół godzinie akademicy opuścili kawiarnię, udając się w stronę ul. Kokernika. W pewnej chwili z za węgla jednej z kamienic rzuciło się na grupę korporantów w deklach korporacyjnych pięciu osobników, z niejakim Mojżeszem Katzem na czele. Napastnicy zaatakowali akademików, przyczem Katz uderzył studenta czwartego roku weterynarii, St. Pietraszkę, w twarz. Zaatakowanemu pośpieszyli z pomocą jego koledzy.

Wówczas Katz, wraz z niejakim Szulimem Kellerem i Nuchimem Szmerem dobyli noży. Katz ugodził z tyłu nożem studenta Jana Grotkowskiego, również z czwartego roku weterynarii w plecy. Nóż zatopił pod łopatką i bestjańskim szarpnięciem w dół przeciął Grotkowskiemu płuco. Drugi z bandytów zadął nożem Pietraszkę głęboki cios w rękę. Trzeci

z napastników pobił jakimś tępym narzędziem studenta Jerzego Szczepanowskiego po głowie i rękach. W tej chwili zjawił się patrol policyjny, który aresztował wszystkich trzech napastników. Ciało rannego Grotkowskiego, który stracił przytomność, zabrano pogotowie do samochodu. Mimo zastosowania zastrzyku, Grotkowski w drodze do szpitala zmarł.

Student Pietraszko miał ciężką kości mięśnie rękawicy. Bezpośrednie niebezpieczeństwo życia, nie zagraża mu, jednak istnieje obawa zakażenia krwi. Student Szczepanowski ma kręgosłup i głębołą ranę na głowie i głęboką ranę na dłoni.

Śmiertelne zajście wywołało we Lwowie olbrzymie podniecenie. Władze zmobilizowały policję, która goniła patrolami krąży po mieście.

W niedzielę w południe studenci wyższych uczelni lwowskich zebrał się ad hoc zwołanemu wiecu. Do wojewody lwowskiego przybyli rektorzy wszystkich wyższych uczelni lwowskich, celem mówienia krwawego zajścia.

W niedzielę wieczorem doszło do demonstracji w kilku miejscach Lwowa, które policja szybko zlikwidowała.

Sprawa napadu i zabicia studenta Grotkowskiego jest przedmiotem przyspieszonego śledztwa.

Zamordowany student Grotkowski pochodził ze Starego Sambora. Studjował on na akademii medycyny weterynaryjnej.

wszystkich wymienionych na początku artykułu towarzystw.

Jeżeli porozumienie zostanie osiągnięte, będzie to wielkim sukcesem i del. oszczędzenia wysiłków przez komasację tych wysiłków, a temsamem, energia już użyta na rozbudowę wszcz. (ilość), może być wyzwolona dla celów budowy wzw. (in. koszt).

Czas najwyższy.

Z najlepszych głębokich kopajni

WĘGIEL

ŚLĄSKI I DĄBROWIEŃSKI

BRYKIETY WĘGIOWE, KOKS, DRZEWO BARANE I SZCZAPOWE
dostarcza od 50 kg. wzw.

LUBELSKI SYNDYKAT ROLNICZY

SPÓLNA AKCYJA

Krak. - Przedm. Nr. 64

Ceny niskie. Sklep czynny 7 dni w tygodniu.

Uroczystość ku czci Stanisława Wyspiańskiego w Lubelskim Związku Literatów

Cała Polska jak długa i szeroka święciła w ciągu ostatnich dni kilku 25-lecie zgonu geniusza, któremu na imię było Stanisław Wyspiański. We wszystkich miastach odbyły się odczyty, prelekcje, akademie ku jego czci. Sercem tych świąt narodowych był Kraków. Tam zorganizowano wielki zjazd literatów, na który przybyli delegaci i goście z całego obszaru Rzeczypospolitej, oraz członkowie Rządu: Tam też czwarto występowali artyści i twórcy „Le gionu”, oraz składano wieńce u grobu na Skalkę.

Lublin nie został w tyle. Literatów Lublina i Lubelszczyzny reprezentował na uroczystościach krakowskich Bronisław Ludwik Michalski, autor tomu wierszy pt. „Wczoraj”. P. Michalski brał udział w zjeździe literackim jako gość, oraz złożył wieńiec z szarfami w imieniu Lubelskiego Związku Literatów, u trumny Wyspiańskiego. Wyżej wymieniony Związek otrzymał informację, że w dniu 27. tj. w ubiegłą niedzielę Teatr Miejski w Lublinie wystawia sztukę Wyspiańskiego, wyznaczal na ten dzień termin zjazdu literatów Lubelszczyzny, chcąc umożliwić przyjeźdnym członkom wzięcie udziału w świącie teatru. Zjazd odbył się w lokalu Związku przy ul. Królewskiej 6, a w świącie teatru nie

wzięto udziału, ponieważ dyrekcja w dniu tym wystawiła operę „Wiktoria i jej huza”. Na Zjeździe tym ustępujący zarząd złożył na wstępie sprawozdanie z dotychczasowych prac, oraz przedłożył rachunki. Następnie omówiono kwestię o parcie organizacji o inną, pokrewną, biorąc pod uwagę przeszerzenie zw. zawodowych literatów polskich w Warszawie, oraz Lub. Tow. Przyjaciół Nauk. Po gorącej dyskusji zwyciężyła teza o przystąpieniu do tej ciałnej organizacji nie jest wskazane. Związek Literatów pozostanie nadal ciałem samodzielnym, które jednak przystąpi do ścisłej współpracy z Tow. Przyj. Nauk — na zasadach równorzędności.

Do nawiązania kontaktu z TPN. upoważniono prezesa Związku. W dalszym ciągu obrad o wiele projekty, na przyszłość, oraz wybrane nowy zarząd Związku. Zarząd ten ukonstytuował się na miejscu, dzieląc funkcje w sposób następujący: p. F. Arnsztajnowa — prezes, p. A. Madaj — wiceprezes, p. A. Fleiszowa — skarbnik, p. J. Czechowicz — sekretarz, p. W. Gralewski — członek zarządu. Zjazd zakończył się przyjęciem w „Oazie”, przygotowanym przez Zarząd Związku. W poniedziałek 28 bm. odbyła się w sali Tow. Muzycznego wielka Akademia ku czci Stanisława Wyspiańskiego. Napisał ją o niej osobno. /.

Bóg

Ból się we mnie przewala falami mej rzeki —
cierpię — ale cierpienia wyrzecz się nie mogę —
szukam drogi dalekiej błękitnej —
Błądzą król obłąkanych — samotnych a wiernych
tych — którzy przekleli — lecz kochają dalej
— serce się pali —
we mnie —
Serce się pali —
słów nie mam —
rękoma obiema
przyciskam do serca swój najłodszy —
palący pocmat —
ból —
I odchodzę codziennie daleko
i powracam codziennie z pół —
owianą tęsknotą błękitną
ku szarym ścianom życia — zaropałym oczom okien —
dniami bez skazy — skazanym na zagładę —
W pustę wiadru zdarzeń
słowa kładę
Jedyne — głębokie —
słowa — które boli —
słowa — które jak matka ciężarna — swój płód
pod sercem noszę —
— nic nad nie nie mam —
i głód — wyczysły głód —
nie zaspokoi go Bóg —
którego nie ma

Laknę ciebie i szukam
po manowcach nocami —
po miastach — krwawymi dniami —
laknę i szukam —
kiedyż o nienazwany — zapukasz
w moje zasępione okno o świcie
nieśąc życie
— lub śmierć —

Wiem, że nie przyjdiesz do mnie — fałszywie nazwany
sam cię odnajdę — blisko — lub daleko —
słowa popłyną rzeką —
otworzą się tajne bramy —
Lecz wtedy nie napiszę ludziom poematu
o tobie — który mieszkaś w nas —
— oczy usną jak zmęczone kwiaty —
a na isticach dłoń mi błękitną położyś
— duchu świata — Boże —
którego szukamy obłąkami w przestworzach
— a ty — nieobawiony słowem — wielki —
wyrastasz z nas ,
— Bóg —

Wit Kasperki

Ugoda polsko-gdańska

Polaka-zawiesiła zarządzenie o wyłączeniu waluty polskiej na kolejach

Między delegacjami polską a gdańską została zawarta wczoraj ugoda dotycząca wszystkich spornych punktów. Ugoda ta dotyczy przede wszystkim zmiany sytuacji polskich w Gdańsku. Sprawa ta będzie załatwiona w bezpośrednich rokowaniach. Dotyczy porostumienia dotyczy opłat do sprawy związanej z dostawą koksów. W sprawie punktu o umowy przywrócić się do wadomości Lidia Narzędów.

wszystkim pismom gdańskim na terenie Polski i odwrotnie. W sprawie waluty polskiej na kolejach gdańskich odbędzie się osobne rokowanie. Naraził się Polaka zawiesiła zarządzenie o wyłączeniu waluty polskiej. Wzmiemian ze to jest porostumienia dotyczy opłat do sprawy związanej z dostawą koksów. W sprawie punktu o umowy przywrócić się do wadomości Lidia Narzędów.

Zakończenie kursu samarytańsko-pożarniczego dla komendantek żeńskich oddziałów

Związek straży pożarnych województwa lubelskiego zorganizował w Lublinie w „Damu Strażackim” kurs samarytańsko-pożarniczy dla komendantek żeńskich oddziałów w czasie od 14 do 26 listopada b. r. W kursie uczestniczyło 18 słuchaczek, z których 3 delegowały oddziały samarytańskie województwa wołyńskiego (z Łucka, Lubomia i Równego) z pozostałych 15 — 2 przybyły z Dubienki, pow. hrubieszowski, 3 z powiatu włodzimierskiego, 1 z białskiego, 3 z garwolińskiego, 5 z łanowskiego i 1 z Lublina; przeżywały kresy.

Komendantką kursu była instruktorka związku wojewódzkiego, aspirantka M. Wolnińska. Przy urządzaniu kursu wydatnej pomocy udzieliło zrzeszenie wojew. związku pracy obywatelskiej kobiet, delegując prelegentów do wykładów z dziedziny wychowania obywatelskiego, prac kulturalno-oświatowych i samarytańskich. Okręgowy urząd W. F. i P. W. również przyszedł z pomocą, przydzielając na wyżywienie słuchaczek porcje żywnościowe. W czasie trwania kursu, słuchaczki odbyły ćwiczenia praktyczne w komorze gazowej 8 p. p. Leg. wykorzystując dzień niedzielny kursantki zwiędziały Lublin. Kurs był inspekcjonowany przez referentkę głównego związku straży pożarnych R. P. Bausrową i prezesa wojewódzkiego związku straży pożarnych d-ha G. Świdę. W dniu 26 b. m. w godzinach przedpołudniowych odbył się egzamin z dziedziny O. P. Gar, służby samarytańskiej, wychowania obywatelskiego, wychowania fizycznego, wyszkolenia bojowego i t. p. W skład komisji egzaminacyjnej wchodził pp. dr. Halina Rzewuska, Wera Ogarkowa, Eugenia Strychalska, Jan Parafinski, podinspektor Jan Łuczyński, mł. instruktor Jan Tarko i aspirantka Matylda Wolnińska. Tegoroczny egzamin, odbył się zakończono kursu, na którym z ramienia zarządu związku wojewódzkiego były obecni pp.: prezes G. Świdę, inf. W. Czapliski, podinsp. J. Łuczyński oraz wykładowcy E. Strychalska, J. Parafinski i W. Ogarkowa, która urządziła inscenizację pieśni ludowych, wkładając w to duży pracy i poświęcenia. Krótkie przemówienie wygłosił prezes zarządu związku wojewódzkiego, zachęcając kursantki do dalszej pracy dla dobra społeczeństwa, poczem wręczył im świadectwa z ukończenia kursu.

Bandyta Różański skazany na karę śmierci

Przed sądem Okręgowym w Lublinie, występującym jako sąd dorozny stanął wczoraj bandyta Kazimierz Różański, lat 32, oskarżony o usiłowanie zabójstwa posterunkowego Stanisława Wójcika.

Różański, który od szeregu miesięcy dekonował kradzieży w różnych stronach, został zatrzymany w dniu 14 października r. b. we wsi Hebroniki w pow. puławskim przez post Wójcika i wraz z tłumokiem zawierającym rzeczy z kradzieży odprowadzony do sółtysa wspomnianej wsi Buksińskiego. W czasie przeprowadzania u Różańskiego rewizji osobistej, ten błyskawicznym ruchem wy dobył rewolwer i oddał dwa strzały do Wójcika. Kule na szczęście chybiły i utkwiły w ścianie. Bandyta korzystając z zamieszania zbiegł w pole i ukrył się w lasach. W dwa dni później posterunkowi Trzciniński i Marek urządzili zasadzkę na budkę droźnika na szlaku kolejowym Klementowice-Nałęczów. W tym czasie zatrzymali oni podejrzane osobniki, którzy po skonfrontowaniu go ze świadkami i zajścia w mieszkaniu sółtysa i post. Wójcikiem okazał się Kazimierzem Różańskim, mieszkańcem — Lublina. Niezwłocznie osadzono go w więzieniu. Badany nie przyznał się do winy, wypierając, że strzelał by przestraszyć jedynie post. Wójcika.

Sąd dorozny pod przewodnictwem sędziego Lesiewicza,

oskarzał wiceprek. Mitraszewski uznał Różańskiego winnym szarżowanego mu przestępstwa i skazał go na karę śmierci przez powieszenie. Skazany wyrok spokojnie, w czasie tywania jednak motywów zemścił i upadł na ziemię. Wy niesiono go do pokoju aresztanłowy. Na sali rozpraw rozległy się szamotaniny i płaczkony oraz drobnych dzieci Różańskiego. Sąd zarządził chwilową przerwę.

Obronca skazanego adw. Lidzki wnosił telegraficzną prośbę do Pana Prezydenta Rzplitej o ulaskawienie. W razie odmownej odpowiedzi wyrok będzie wykonany dzisiaj na dziedzińcu więzienia lubelskiego.

5-cio letka bezbożników w Sowietach

W ostatnim czasie wzmogła się działalność związku wojlających bezbożników, który, jak wiadomo, postawił sobie za cel w ciągu najbliższych pięciu lat całkowicie wykorzenie religii i zamknąć wszystkie pozostające jeszcze świątynie.

W Mikołajowie związek bezbożników Żydów zamknął synagogę, urządzając w niej klub im. Stalina. W miejscowości Ignatówka nad Wołgą w zamkniętej cerkwi miejscowa organizacja komunistyczna urządziła laźnię. W Czerkasach również zamknięto cerkiew, w której uruchomiono kino przeciwreligijne. W pow. Jarańskim w zamkniętej cerkwi miejscowi komunistki urządzili magazyn zbożowy.

Trockiego nie chcą w Norwegii

OSŁO, 27.11. Ministerstwo Sprawiedliwości odmówiło Trockiemu wizy władzowej.

Zatonięcie parowca Nieustalona liczba ofiar

RZYM, 27.11. Nadeszła tutaj wiadomość z Dardanelów, o zatonięciu parowca pasażerskiego linii Lloyd Triestino/Heljan, który zatonał wczoraj wieczorem w pobliżu wyprzeży europejskich w drodze ze Stambułu. Mimo akcji nie udało się parowca uratować. Na pasażerów zatoniętego nie udało się dotychczas stwierdzić.

Świat dzisiejszy potrzebuje Twórczych zdolności kobiecych

Praca domowa nie może już dziś wyłącznie być rzeczą kobiecą: jest w niemniejszym stopniu rzeczą mężczyzny. Byłoby zaiste lepiej, by mężczyzna dął spokój przemysłowi i sprawom publicznym, gospodarował w domu a kobieta mogłaby zdać egzamin z rządzania.

Zdumieni słuchacze i słuchaczki w uniwersytecie Columba w Stanach Zjednoczonych patrzyli na prelegenta, nie wiedząc czy mówić na serio, czy żartując. Leczą polski uczeń dr. Florian Znaniecki, profesor uniwersytetu pońskiego, ciągnął dalej z niezmiernym spokojem:

Gdyby kobieta była twórczynią cywilizacji w Ameryce w ciągu ostatnich 150 lat, nie widzieliśmy dziś tego strasznego zniszczenia dóbr, oraz sił duchowych, społecznych i materialnych — gdyż kobieta ma wstręt do niszczytelstwa pod każdą formą. Znaczącą wartość tworzenia, jest z natury rzeczy konserwatorą wszelkiej energii!

Tak uzasadniał swą teorię z pozorów paradoksalna polski socjolog. Twierdzi on, że ster rządów świata powinny przejść w ręce kobiet.

Świat dzisiejszy — mówił prof. dr. F. Znaniecki — potrzebuje specjalnie twórczych zdolności kobiecych. Mężczyźni z powodzeniem pracowali na polu wiedzy, wynalazków mechanicznych, literatury i sztuki. Leczą bankrutowali na społecznych, politycznych i ekonomicznych zagadnieniach cywilizacji nowoczesnej i nie można twierdzić, by ze szczególnym powodzeniem rozwijali kwestie religijne.

Kobiety są twórczyniami z woli przyrody — niech więc kobieta stanie się twórczynią nowych form społecznego, politycznego i ekonomicznego życia.

Jest to prostoza wstyd, że cała energia takiej istoty ludzkiej jak kobieta, miałaby być zużyta na potę, by mieć trochę lepsze jedzenie i trochę więcej wygód w domu. Oburza mnie fakt, że kobieta, wynalazczynie cywilizacji, miałaby być sprawozdana do roli gospodyni i służącej.

Prof. Znaniecki przed amerykańskim audytorium rozwinął obraz rozwoju cywilizacji, twierdząc, że mężczyzna tylko udoskonalił wynalazki kobiecy: — Zrobił majatek na ideach kobiecy. Wydał się, że nie on był przywódcą, lecz kobieta. I dlatego wierze, że gdyby kobieta zajęła należne sobie miejsce, jako kierowniczka spraw społecznych i ekonomicznych — znalazłaby wyjście z trudności, znalazłaby rozstrzygnięcia, jakich nie znalazł dotąd mężczyzna. Ona znalazłaby nowe sposoby, uporządkowałaby, oczyściła i zorganizowałaby wiele rzeczy w tym hoisie który nagromadził się wokół męskiej żądzy panowania.

Odczytuje prof. Znaniecki pismo obzerno amerykańskie pt. „Independent Woman” (Niezależna kobieta), lecz nie wypowiada się, co o tych poglądach myślał kobiety.

Nie po raz pierwszy zwracała się przed oczy kobietom prelegent — ale nad światem zwracał się mu na twarz. Że

zepsułem przez żady mężczyzny... Czy kobiety przyjmują ten kuszący a żaden prezent z rąk socjologów? Czy pokuszają się o naprawienie strasznych błędów,

ciągnących nad cywilizacją ludzkości? Są tacy co wolają, że powinny — są inni co mówią, że nie potrzebują...

Narty powietrzne

Każdy z czytelników, przeczytawszy tytuł napewno zatrzyma się nad artykułem aby zrozumieć, w jaki sposób można na nartach jeździć w powietrzu.

Mianem nart powietrznych oznaczono sztywbielowie. Chciałbym nieco bliżej zapoznać czytelnika z organizacją sztywbielstwa w Polsce oraz z techniką samego lotu.

Ponieważ spotykać się będziemy z pojęciami „lot szybowy” i „lot żaglowy”, przy sposobności wyjaśnię obydwie znaczenia.

Lotem szybowym, albo ślizgowym, nazywamy lot wtedy, gdy płatowiec obniża się dzięki przyciągnięciu ziemi, lecz lot podlegając oporowi powietrza i odpowiedzialnie budowie skrzydeł odbywa się po linii nachylonej do poziomu. Lotem żaglowym nazywamy lot, w którym wykorzystuje się prądy powietrzne podobnie jak żaglowiec na wodzie. Złotym jest skonstruowany szybowiec.

Lotem żaglowym nazywamy lot, w którym wykorzystuje się prądy powietrzne podobnie jak żaglowiec na wodzie. Złotym jest skonstruowany szybowiec.

Szybownictwo rozwija się coraz lepiej i co jest najdziwniejsze, że szybownictwo właśnie, które jest matką lotnictwa rozwija się dopiero w chwili, kiedy dziecko jego, t. j. lotnictwo silnikowe jest w pełni rozkwitu. Daje się to wytłumaczyć jedynie walorami użytecznymi lotnictwa silnikowego i możliwością zastosowania dla celów wojennych podczas wojny, jak też do celów komunikacyjnych po wojnie.

Pocóż więc ludzie zajmują się szybownictwem i komu to jest potrzebne? Odpowiedź na to jest kilka: po pierwsze, nie zostało powiedziane ostatnie słowo odnoszące się do lotu bezsilnikowego. Nie wemy jeszcze jakie możliwości daje lot bez motoru.

Poznając dokładnie zachowania się sztywbielowca w powietrzu, odkrywamy coraz to nowe zjawiska, które wyjaśniają wiele wątpliwości przy budowie samolotów silnikowych, co w konsekwencji pociąga ulepszenie sprzętu lotniczego.

Po drugie szybownictwo daje możliwość każdemu prawie latać.

Latanie na szybowcach jest podobne do jazdy na nartach i stąd nazwa „narty powietrzne”. Nikt nie kwestionuje korzyści wylotowych ze sportu narciarskiego, który wyrabia tężyznę fizyczną jak i duchową.

W większym jeszcze stopniu zalety te posiada sztywbielstwo.

Nikt nie umiejac jeździć na nartach nie próbuje skoków ani też niebezpiecznych zjazdów z „telemarkami” i „christianami”. Musi się konsekwentnie zaprawiać, zaczynając od małych zjazdów, od jazdy po równinie.

Tak samo ma się rzecz z sztywbielstwem.

Rozpoczyna się od „szurania” po lotnisku za samochodem, gdzie uczeń przyswaja sobie kolejno zasady ujęcia sterów, zachowania kierunku i równowagi. Po pewnej ilości takich szuran rozpoczyna się uniesienie się na wysokość kilku metrów. Dopiero po zupełnym opanowaniu mechanizmu sterowania i przyswojeniu sobie automatycznego reagowania na niewłaściwe ruchy sztywbielowca, wypuszcza się ucznia z niedużej góry przy pomocy liny. Odbywa się to w następujący sposób: Linie gumowe o długości 100 metrów zaczepia się na srodku jej długości o hak, znajdujący się na przodzie kadłuba sztywbielowca. Pilot siedzi na swoim słodku, przywiązany pasem.

Szybowiec jest za zgodą przyomocowany do końca wlotego w ziemię. Za obydwie konce liny chwytą po kilku uczni i równocześnie nacłaga ku przodowi tak, że liną tworzy literę „V”. Szybowiec jest przycymocowany na dolnym wierzchołku litery V a uczniowie równocześnie sterują się obydwoma ramionami wydluzcym.

Po nacłagnięciu liny puszcza się nagle ogon sztywbielowca, który z początku wolno, później coraz przedziej sunie się po ziemi, wreszcie operając się skrzydłami o powietrze, unosi się do góry.

Do wykonania lotów nadaje się teren pagórkowaty w które Lubelszczyzna i Nowogródzczyzna obfituje. Mamy zatem zadanie ułatwione i możemy u nas ten piękny sport kulturować.

16-letnia łowczyni zmił

W Hercegowinie ubodzy ludzie zarabiali na życie, polując na jadowite zmił. Milanowice gminy miejscowe odkupują złapaną zmił, placąc większą cenę za żywe, bo te ostatnie mają dobry zbył w niemieckich fabrykach farmaceutycznych.

Najdrożej opłacana jest zmił, zwana przez lud miejscowy „postokiem”, rodzaj bardzo jadowity. „Postok” atakuje człowieka zraczkując się mu na twarz. Za

jednego żywego „postoka” płaci się mniej więcej od 16 do 17 złotych.

Opowiadają, że w polowaniu na zmił nie używają wrpawy — żurawie pawna dziewczyna w wieku 16 lat. Odważa się ona sama udawać się do lasu, gdzie mieszka zwykły „postok” i chwytą gałą w lot, w chwili, gdy ten ostatni zruca się na nią. Nie było jeszcze wyprawki, żeby moner ten jej się nie udał.

Uwazce pragnących studjowac zagranicą

Akademickie Biuro Informacyjne istn. od roku 1924 w Warszawie, Plac Żelaznej Bramy Nr. 6 m. 11, tel. 253 67, podaje dżs wiadomości, że zapisy na Wyższe Uczelnie we Włoszech, Belgii i Francji, jeszcze trwają na rok akademicki 1952/53. Uczelnie amerykańskie przyjmują cudzoziemców, przez cały rok, bez przerwy.

Biuro tłumaczy dokumenty szkolne na wszystkie języki europejskie, załatwia przyjęcia na Wyższe Uczelnie w Europie i poza Europą, wydaje dowody Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.) uprawniające do uzyskania ulgowych i bezpłatnych wiz, oraz udziela bezpłatnie wszelkich informacji związanych z wyjazdem na studia zagranicę.

KINO „ADRIA” TEATR Jezuitcka 20, tel. 7 31

Od poniedziałku 28 listopada r. b. Podwójny dzwiukowy program Potężny dramat z życia Rosji Sowieckiej p. t.

„W szposach czerezwyczejni”

obraz walki o miłość, życie i rodzinę w rolach głównych: Kay Johnson, Neil Hamilton, John Holliday

2) Polski 100-procentowy film dźwiękowy: spiewa i mowiony pt. „Niebezpieczny romans”

o 3 powieści Andrzeja Struga: „Fortuna Keszera Spiewankiwiçra” w rolach głównych: Bogusław Sambrski, Betty Amann, Zuzia Pogorzelska, Adolf Dymasz, E. Bodo, K. Kruskowski

Uwaga! Ceny kryszowej! Specjalna zniżka cen na 1-szy sezon: Apartament 25 gr., kupon do jutra, 22 gr. Bilety zniżkowe sprzedawane będą w dniu powszednie do godz. 4 pp. W soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp.

GENY MIEJSC OD 40 — 70 GR.

KINO „PALACE” TEATR Szpitalna 11

Na ekranie Dzis Vilma Banks i James Holl w filmie

„RAJ ZAKOCHANYCH”

Na scenie Zrzeszenia artystów scen Polskich pod art. kier. E. NOWOWIEJSKIEGO Prezentuje nową rewję p. t.

Tip - Top

w 10 obrazach Z udziałem Poli Sobienieckiej, Zorki Wilczyńskiej, Soni Żukowskiej, Eugenjusza Nowowiejskiego, Henryka Wróblewskiego oraz duo Nikarskich.

Do rewji i filmu przegrzywa orkiestra koncertowa pod dyr. Cz. Szpilflegle. Ceny miejsc od 49-gr. do 1 zł 9 gr.

Początek codziennie o godz. 4.30 pp Soboty, niedziele i święta o godz. 2.30 pp Ostatni seans o godz. 10.15 wiecz.

DROBNE OGŁOSZENIA

Jeżeli kolebowany niekierujący wcielaniem do solidnego piana do wynajęcia. Należy do 4 ul. 3. 100

Z wydawców „Tygodnik Ilustrowany”

„Tygodnik Ilustrowany” w 48 znajdujemy artykuł A. Bregmana p. t. „Ewentualni kanclerz Hitler”, w który autor charakteryzuje wnikliwie ze znajomością rzeczy postawę bronzową koszul. E. Bławek kreśli wspomnienie wdówki na Polesiu (ilustrowane pleknymi zdjęciami). Proza Berenta („Wódz”), Nałkowski „Granica” — krytyka literacka (Arno). Kronika teatralna, szereg aktualności, bardzo żywy dzieł „Idee i zdarzeń”—oto ważniejszą pozycję tego numeru.

„Naokoło świata”

„Naokoło świata” № 103 przynosi szereg interesujących, dwuczęściowych feljetonów, świetnych ilustracji, zdjęć i rysunków. Pomysłowe ujęcie tematów świadczy o staraniach redakcji uczynienia lektury „Naokoło świata” jaknajbardziej atrakcyjną. Dyskusję wywołują pewne plwie ciety feljeton T. Grabowskiego p. t. „Pan! naprawdę elegancki” (ilustracja W. Zielińskiej), w który autor podaje krytykę konwencjonalnych pojęć o elegancji. „Wędrowni owocu”, „Drapacz nieba”, „Drapacz nieba—morderca”, „Coul de vent”. „Jak powstał jest stawienie”, „O różnych drapieżnikach”, „Kobieta w reklamie”. „Historia jednego ogłoszenia”—oto kilka zajmujących pozycji tego numeru. St. Czesnowski („Miuch tabaki i dymek z piperolo”) opowiada dzieje nalcgu tyturowego. Włodzimierz Popławski daje impresje p. t. „Miesto nie zna ciszy”; Jerd szejlanowski—ironiczną nowelę p. t. „W cichym dworku” (ilustracja St. Norblina). Zabawne refleksje Sing Eltona o „Zawci dzie narzeczony” (ilustr. M. Walentynow cza), zdjęcia trickowe, forywyki, grafologia skła dają się na urozmaiconą treść numeru.

Kino „CORSO”

D Z I S I

Najwspanialsze arcydzieło dźwięków produkcji francuskiej, realizacja dzieła słynnego Aleksandra Dumasa p. t.

Naszyjnik Królów

Potężny dramat intrygi i namętności W rol. głównych: Diana Karenna, Marcia Jefferson i Inna

Ponadto dodatek filmowy

Początek 1-go seansu o g. 5-cj pop Ostatni seans o g. 10 wiecz.

CENY MIEJSC OD 1 ZŁ.

WARUNKI PRENUMERATY. Cena ogłoszenia...